

seansik spirytyczny, przed samym końcem  
mojego wesela. wszystko jakby wygrzebane  
z automatycznej toalety, w dodatku łapą bez  
rękawicy. ten tekst to ponury żart  
z gatunku śmiesznych jedynie  
po trzeciej w nocy  
więc co szkodzi, by panna młoda  
dostała w nim ataku epileptycznego  
(małe nawiązanie do filmu Marcina Wrony  
który właśnie obejrzałem)?  
patrz:

te iskiereki w gumowych, spuchłych włosach  
te jej pioruny bezkuliste, niekształtna twarz  
tłukąca w miękką posadzkę. toast rośnie za  
plecami. niemal wszyscy jesteśmy  
nabrzmiiali od wiadomego płynu  
(domestos!). stół unosi się w powietrzu, nie  
trzymany przez nikogo. sini wujkowie i  
ondulowane ciotki, opisywalni jedynie na a  
(abulicy, anabioza, absenteizm  
- jakbyś słownik wertował i robił notatnisie)  
mają dłonie pełne szkła, patrzą w ścianę

łup, łup! - trzęsie się człowiek zmieniony w  
butelkę szampana, szumuje z ust koronkami

muzyce spuchło się z głodu  
(zagrycha pochłonięta dobrą godzinę temu  
przez plemię gastrofazian), czerwienieją litery  
tekstów, nuty discopolowych szlagierów

wychodzę polewitować w samotności  
znów staję się nieprzyłączalny  
tak bardzo osobny  
że aż idzie się w tym zgubić

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).